

**PRENUMERATA WYNOŚI:**  
 w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.  
 z odnośnikiem do domu . 3 zł. —  
 Na prowincji z przesyłką  
 pocztową . . . . . 3 zł. 50 gr.  
 Zagranicą . . . . . 6 zł. —  
 Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

# GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
 Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na  
 stronie 1, 2 i 3 gr. 10.  
 Nekrologi gr. 10, zwyczajnie gr. 5.  
**ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,**  
 Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.  
 Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 256 (8183).

Sroda, dnia 4 listopada 1925 r.

Rok XXXIII

Kino „MIRAZ”

Od wtorku, dnia 3 listopada 1925 r.

Kino „MIRAZ”

Pełne 8 aktów śmiechu i humoru dawno niewidziani królowie ekranu i ulubieńcy publiczności

## PAT i PATACHON

występują w najnowszej  
swej kreacji p. t.

GOLCY i SKARBY

Ogólny śmiech  
na sali.

NASTĘPNY  
PROGRAM:

**Dziewczęta, których poślubić nie należy.**

Początek w dni powszednie o godz. 6-ej,  
w niedzielę i święta o g. 4, ostatni o 9-30.

Teatr „STYLOWY”

Występy Warszaw. Zjedn. Żyd. Operet.-Dram. Artystów

We wtorek, dn. 3 b.m.

W srode, dn. 4 b.m.

„DER DYBUK”

legenda dramatyczna w 3 aktach, punktualnie o g. 8.30 wiecz.

„DZEKELE BLOFER” (Jaux kłamca)

operetka w 3 aktach, punktualnie o godz. 8.30 wiecz.

Ceny miejsc od 75 gr. do 2,50.

Bilety już do nabycia w kasie teatru.

## Pogrzeb Nieznanego Żołnierza.

WARSZAWA, 3. 11. PAT. O godzinie 11-ej rano po przybyciu Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczęło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne przy zwłokach nieznanego żołnierza. Trumna, nakryta całunem amarantowym, z orłem białym, spoczywała w środku głównej nawy kościoła na katafalku, przy którym pełniła straż zaciągnięta warta wojskowa. Wzdłuż arkad naw bocznych stanęły dwa szeregi delegacji pułków ze sztandarami. Za trumną zajęły miejsca siedzące 2 matki, 2 wdowy, 2 sieroty po poległych żołnierzach, oraz 4 inwalidów wojennych. W prezbiterjum zajęły miejsca marszałkowie sejmu i senatu, posłowie przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, reprezentanci stowarzyszeń i korporacji, członkowie korpusu dyplomatycznego i inni. Nabożeństwo celebrował ks. kard. Kałowski przy pieśniach połączonych chórów, które wykonały mszę Werhulsta. Po nabożeństwie i wygłoszeniu podniosłem kazaniu przez ks. prałata Słagowskiego trumnę przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wynieśli na barkach podoficerowie składając ją na lawecie, zaprzęzonej w 6 koni, poczem pochód prowadzony przez księży biskupów Galla i Szcześniaka, ruszył ulicami Nowy Świat i Królewską w kierunku placu Saskiego. Gmach sztabu generalnego wspaniale udekorowano. Na arkadach ustawiono chorągwie i sztandary Zw. Inwalidów Wojennych, organizacji wojskowych i przysposobienia wojskowego. O godz. 12.25, z chwilą kierowania się pochodem na Plac Saski, zaciągnięto wartę honorową przed pomnikiem ks. Poniatowskiego żołnierzy w polskich strojach historycznych. Oddziały wojskowe, biorące udział w pochodzie, ustawiły się przed pomnikiem, zaś delegacje pułków ze sztandarami zajęły miejsce między pomnikiem i mauzoleum. O godz. 12.35 laweta, wioząca trumnę ze zwłokami nieznanego żołnierza zatrzymała się przed pomnikiem ks. Poniatowskiego. Po krótkich modłach, odprawionych przez biskupa polowego Galla, podoficerowie, dekorowani krzyżami Virtuti Militari zdjęli trumnę i ponieśli ją przy dźwiękach granego przez orkiestrę hymnu narodowego i bicia dzwonów we wszystkich świątyniach do grobowca. Za sym-

boliczną rodziną nieznanego żołnierza szli: Prezydent Rzeczypospolitej, marszałkowie: Rataj i Trampczyński, ministrowie z premierem Grabskim na czele, generalicja, przedstawiciele związków i stowarzyszeń etc. Po krótkich modłach nad zwłokami punktualnie o godzinie 13 spuszczone trumnę do grobu. W tej chwili rozległ się wystrzał działa ustawionego w ogrodzie Saskim, jako hasło do minuty skupienia w całej Rzeczypospolitej Polskiej. Chwila ta wywarła silne wrażenie na obecnych. Po minucie skupienia bateria oddała 21 strzałów, oddziały sprezentowały broń, a orkiestra odegrała hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Kończącym momentem uroczystości było zapalenie przez Prezydenta Rzeczypospolitej przy grobowcu wiecznego ognia, poczem niezliczone delegacje z delegacjami Sejmu i Senatu na czele zaczęły składać u stóp grobu wieńce, wśród których wyróżnił się wieńiec przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Złożono również urny z ziemią z cmentarzy bardziej znanych pobożników polskich w ostatniej wojnie. Przebieg uroczystości odznaczał się powagą i spokojem.

ŁÓDŹ, 3. 11. PAT. Wczorajsza uroczystość ku czci nieznanego żołnierza rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze św. Stanisława Kostki. W prezbiterjum katedry zbrali się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. O godzinie 11.30 rozpoczęła się msza żałobna celebrowana przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego w licznej asyście duchowictwa i alumnów seminarjum duchownego. Po kazaniu odezwały się ze wszystkich kościołów łódzkich dzwony, a następnie syreny. Po złożeniu wieńców na płycie nieznanego żołnierza uroczystość zakończyła się defiladą oddziałów wojskowych.

WILNO 3. 11. PAT. Wczorajszy obchód ku czci nieznanego żołnierza posiadał charakter uroczystej manifestacji żałobnej, w której wzięły udział liczne oddziały wojskowe z miejscową generalizacją na czele, przedstawiciele władz rządowych, komunalnych, delegacje zrzeszeń i organizacji społecznych ze sztandarami, szkoły oraz niezliczone tłumy publiczności. Po nabożeństwie odprawionem w Bazylice, wyruszył wspaniały po-

Spółka Akcyjna  
Tow. „ARBOR”  
sprzedaje MEBLE  
oraz surowy materiał drzewny  
PO ZNIŻONYCH CENACH.  
Zarząd.

chód na Górę Zamkową, gdzie przed płytą nieznanego żołnierza i bohaterów polskich z roku 1863 odprawione zostały okolicznościowe modły, poczem nastąpiło złożenie licznych wieńców a oddziały wojskowe oddały przepisane honory. Na dany sygnał o godz. 13 nastąpiła chwila ogólnej ciszy i przerwy w ruchu i pracy, co na uczestników uroczystości wywarło głębokie wrażenie. Groby wojskowe znajdujące się w obrębie Wilna zostały udekorowane przez komitet obchodu.

**Wstrzymanie wynajmu więźniów do robót.**

WARSZAWA, 3.11. PAT. Ze względu na chwilowo przeciągający się kryzys gospodarczy w kraju, oraz związany z tem kryzys bezrobocia, celem niestwarzania niezdrowej konkurencji na wolnym rynku pracy, min. sprawiedliwości wydał zarządzenie, przypominając odpowiednim władzom więziennym o konieczności bezwzględnego wstrzymania wynajmu więźniów do robót nazewnątrz więzienia, zarówno instytucjom, jak i osobom prywatnym, oraz polecił ściśle przestrzeganie pisma okólnikowego, wydanego w tej sprawie 24 kwietnia 1923 r.

**Walka szaleńca z pilotem w powietrzu**

PRAGA, 3.11. PAT. Podczas lotu aeroplanu czesko-słowackiego na linii lotniczej Koszyce-Bratysława w dn. 31 października pasażer rzucił s



nagle na pilota i zaczął go dusić. Wszystkie symptomy wskazywały na to, że pasażer podczas lotu zwarjował. Pilot Hrazdil wykazał dużo zimnej krwi, kierując jedną ręką aparat, a drugą broniąc się przed szaleńcem. Udało mu się wreszcie schwycić za gardło pasażera i w ten sposób uniemożliwić dalsze ataki. Wylądował on z wysokości 2000 metrów, poczem oddał szaleńca w ręce żandarmerji, która umieściła go w zakładzie dla obłąkanych.

#### Unszlicht następcą Frunzego.

WIEDEN, 3.11. PAT. Der Morgen donosi z Moskwy, że funkcje komisarza ludowego wojny i marynarki obejmuje prowizorycznie dotychczasowy zastępca Frunzego Unszlicht.

#### Giełda pieniężna.

Notowania złotego w dn. 2.XI. PAT. Londyn za 1 f. szt. 28.85, Zurych za 100 zł. 85.00, Berlin

69.25—69.95, noty drobne 68.16—58.95 wypłata na Warszawę 69.22—69.50, na Katowice 69.22—69.50, na Poznań 69.22—69.50, Gdańsk za 100 zł. 86.14—86.36, wypłaty na Warszawę 85.89—86.11, Wiedeń czeke 117.10—117.60, Praga za 100 zł. 560, Ryga za 100 zł. 85.00.

GDANSK, 2.11. PAT. 100 mk Rzeszy 123.785—124.107, 100 zł. 86.14—86.36, czek na Londyn 25.20, telegraficzne wypłaty na Berlin 123.945—124.255, na Warszawę 85.89—86.11.

#### Giełda zbożowa.

GDANSK, 2.11. PAT. Urzędowo: Pszenica 128—130 f.h. 12.00—12.40, żyto 118 f. 8.00—8.25, jęczmień na paszę 9.00—9.50, jęczmień browarniany 10.00—11.00, owies 8.25—8.75, groch drobny 10.00—11.00, groch Victorja 14.00—16.00, groch zielony 13.00—15.00, ospa żytnia 5.50—5.75, ospa pszena 6.25—6.75.

innej formie, dawny sen Niemiec o wszechświatowej potędze doznałby swego wcielenia. Co do nas uważamy, że jak w Locarno nie byłoby zwycięzców i zwyciężonych, tak w przyszłych Stajnach Zjednoczonych Europy, o ile takie powstaną, nie będzie miejsca na hegemonję i na przewagę jednego narodu.

### Kronika Telegraficzna.

(P. A. T.) 3.XI-25 r.

WIEDEN. „N. Freie Presse“ donosi z Marokka, że prawą ręką Abd-el Krima jest obecnie b. pruski kapitan gwardji Klems, który przed wojną światową zdezerterował do Legji cudzoziemskiej i ożenił się z marokanką. Jest on znany pod nazwiskiem Hadzi Ali.

GDANSK. Z Kowna donoszą, że w związku z ogólnym brakiem gotówki, dającym się odczuwać od pewnego czasu na Litwie, żydowski bank centralny, największa instytucja kredytowa na Litwie, z siedzibą w Kownie, popadł w trudności finansowe. Fakt ten wywołał w litewskim świecie gospodarczym wielkie zaniepokojenie. Wybrano specjalną komisję, która ma przygotować kroki, zapobiegające trudnościom płatniczym tego banku.

LONDYN. Ładunek 1 miliona f. szterl. przybył wczoraj z Rosji do Londynu na pokładzie parowca Hercen, utrzymującego obecnie stałą komunikację tygodniową pomiędzy Londynem i Leningradem. Złoto złożono w Banku Angielskim na rachunek sowieckiej organizacji handlowej w Londynie Arcos.

LONDYN. Podczas dalszych prób, czynionych wczoraj z latawcem Autogiro, pomysłu technika hiszpańskiego Della Cierwo w obecności przedstawicieli angielskiego min. awiacji, lotnik angielski kapitan Courtney wzniósł się z miejsca w srurowcu tym na wysokość około 100 metrów i wylądował pomyślnie, zataczając półkole na powierzchni zaledwie kilku metrów. Autogiro opuszczał się z szybkością powolniejszą od spadochronu.

BUKARESZA. W niedzielę 1 b.m. odbyła się tu inauguracja patriarchy rumuńskiego Mirona Cristea.

LONDYN. „Times“ donosi z Damaszku, że spokój został tam przywrócony.

PARYŻ. Rada gabinetowa zajmowała się na wczorajszym posiedzeniu wyłącznie badaniem deklaracji ministerjalnej. Badanie będzie prowadzone w dalszym ciągu o godz. 17 na posiedzeniu rady ministrów. Zdaniem jednej z mniemanych osób, deklaracja ministerjalna będzie zawierała w związku ze sytuacją finansową zarządzenia, co do których istnieje nadzieja, że zadowolą one socjalistów.

### Zwyczaj pogrzebowy ludu polskiego.

Śmierć, jako wynik działania sił zaziemskich, zapowiadają wedle wyobrażeń ludowych niezwykle oznaki, wśród których najczęstsze jest dziwne zachowanie się zwierząt. Kret, pies, koń stają się zwiastunami śmierci szczególnie przez swe kopanie, grzebanie lub rycie w ziemi, które w umyśle ludzkim kojarzy się z grzebaniem zwłok, a więc śmiercią. Obok zwierząt i ptaków zapowiadają śmierć wszelkie dziwne, niewyjaśnione hałasy i stukania w domu, spadanie obrazu ze ściany, przyćmiony blask świecy wreszcie różne wydarzenia niezwykle w codziennych zajęciach rolniczych i gospodarskich.

Z życiem rozstaje się lud z zupełnym poddaństwem się, a lęka się czy to zbyt nagłego zgonu lub też powolnego konania. Przekonanie, że wynika to skutkiem zaklęcia lub jako kara za popełnione winy, wywołuje różne zabiegi, mające na celu ułatwienie śmierci, częścią o podkładzie chrześcijańskim częścią zupełnie pierwotnie.

Z chwilą śmierci w domu musi się przestrześcić wiele niezbędnych zarządzeń, które mają na celu wyprawienie nieboszczyka na drugi świat z zabezpieczeniem jego ducha od złych, demonicznych sił a zarazem ochronienie pozostałych przy życiu od szkodliwych wpływów zmarłego. W domu zawieszają się też wszelką pracę ponieważ zwłoki rzucają jakby urok na wszelką czynność koło nich dokonywaną. Najczęściej opuszczają się nawet chaty zamieszkiwane. Trzeba nawet śpiących w domu pobudzić żeby nie pomarli.

Lud przestrzega pilnie, aby zmarłemu dać do trumny wszystkie należne mu rzeczy, gdyż inaczej wraca on i upomina się o swoją własność. Przy zwłokach płonie zawsze światło, które ze duchy odpędza i drogę duszy oświeca. Dla duszy, błądzącej jeszcze przez pewien czas koło ciała, ustawia się krzesło i ręcznik, także przygotowuje się jadło i napoje. Ustawianie jadła obok nieboszczyka wytwarza też ogólną ucztę koło zwłok, która przetrwała pod postacią częstowania odwiedzających zmarłego.

Opłakiwanie zwłok było powszechne w dawnej Polsce, dziś pozostały u nas tylko słabe ślady tego zwyczaju.

Zwłoki wiezie się na wozie, powoli, unikając wszelkich wstrząśnień. Pochód odbywa się z rzeszą zupełnie według przepisów kościelnych a tylko w razie chowania osób bezzennych przybiera pogrzeb znamiona obchodu weselnego. Mowę pożegnalną wygłasza się najczęściej w drodze pod figurą. Nie można wieźć zwłok przez pola,

|                            |   |                            |
|----------------------------|---|----------------------------|
| EGZYSTUJE<br>od roku 1883. | <b>NAJSTARSZY</b><br><b>ZAKŁAD MASARSKI</b><br><b>Stanisława HERBICHA</b><br>wprowadził dla wygody Szanownej Klienteli<br><b>DZIAŁ MIĘSNY</b><br>po cenach rynkowych, a także poleca wędliny<br>znane ze swej dobroci po cenach<br>konkurencyjnych! | EGZYSTUJE<br>od roku 1883. |
| EGZYSTUJE<br>od roku 1883. | 1968  | EGZYSTUJE<br>od roku 1883. |

### Nowe niebezpieczeństwo: „Pan-Germanizm“ i „Pan-Europa“

Pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami układów w Locarno spór nie ustaje. Jeden z zarzutów stawianych meżom stanu, którzy w dniu 16 października parafowali układy mające, jak oświadczyli zgodnie, otworzyć nową erę w dziejach Europy, jest zarzut niepoprawnego idealizmu i naiwności.

Pan Briand idealista naiwny? Trudno o bardziej oryginalne zestawienie pojęć. Politycy kawaliarniani, którzy z miną angurów mówią o „mrzonkach internacjonalistycznych“ i twierdzą, że tylko na gruncie polityki narodowej znaleźć można oparcie dla akcji sanacyjnej, nie domyślają się nawet ile się ukrywa na linie układów locarneńskich trosk aż nadto realnych nie tylko o przyszłość naszej cywilizacji, ale i o przyszłość poszczególnych państw i narodów.

Zaden z meżów stanu zgromadzonych w Locarno, nie łudził się zbyt hasłami międzynarodowego braterstwa. Ale wszyscy, rozumiejąc aż nadto dobrze, że jeżeli kontynent europejski nie weźmie ostatecznie rozbratu ze stanem ciągłego naprężenia, w którym się od lat 11 znajduje, będzie się zbliżał nieustannie i z szybkością przyspieszoną ku ruinie.

Nie brak na poparcie tego twierdzenia cyfr wymownych. Wytwórczość europejska słabnie z każdym krokiem.

Kiedy z roku 1913 produkcja węgla dzieliła się w równej mierze pomiędzy Europę i kraje pozaeuropejskie — w roku 1918 stosunek ten wyraża się cyframi 4—6: w roku 1924: 3—7.

Europejska produkcja nafty w roku 1913 równała się jednej czwartej produkcji światowej: w latach wojny zmalała czterokrotnie i wynosiła w roku 1918 zaledwie jedną dziesiątą wytwórczości światowej.

Produkcja rudy w Europie przed wojną dosięgała trzy czwarte produkcji ogólnej. Obecnie stosunek odwrócił się na niekorzyść naszego kontynentu.

Widzimy zatem, iż produkcja trzech najważniejszych surowców dołata w ciągu lat ostatnich poważnej redukcji, której — co najważniejsza — nigdy już odrobić nie zdola.

Jeżeli zważymy, że do dalszego upadku produkcji europejskiej przyczynia się w niedalekiej przyszłości olbrzymie przesunięcia kapitałów z Oceanu z tytułu spłaty zobowiązań finansowych,

zaciągniętych w czasie wojny przez państwa europejskie, nie będziemy mogli żywić wątpliwości co do losu, jaki czeka starą Europę, która skazana jest na to, aby popaść przed czy później w całkowicie zależność gospodarczą od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jutrzemka świetlanej przyszłości i solidarności międzynarodowej o promieniu rokowania w Locarno tylko pozornie. W istocie ciążyła nad niemi żmora zubożenia i wyczerpania ekonomicznego wszystkich krajów Europy.

Zmierzamy wolno, ale ciągle ku Stanom Zjednoczonym Europy, ściśle mówiąc: kontynentu europejskiego. Coraz bardziej uwydatnia się niemożność pogodzenia interesów Rosji, z interesami kontynentu, która skłania się wprawdzie ku Azji oraz Kolonii Brytyjskich, których związek z Anglią rozluźnia się stopniowo.

Nie wystarcza jednak stwierdzenie konieczności usunięcia niesnasek dzielących kraje europejskie wobec groźby pograżenia się w chaosie gospodarczym. Szeregowanie państw kontynentu pod hasłem systemu umów arbitrażowych z jednej, a unji celnej z drugiej strony musi się odbyć pod czujną egidą. Niemcy starają się o objęcie tego przewodnictwa i to nie tylko Niemcy nacjonalistyczne, dążące do odwetu i hegemonji światowej ale i żywioły demokratyczne rzeszy, które wyrzekają się bezpośredniej akcji, zmierzającej do uzyskania utraconych terytoriów, ale pragnące współpracy istotnej, jak równi z równymi, z innymi krajami. Byłaby to, dostosowana do obecnych warunków nowa koncepcja Mittel Europy z rozszerzonym zakresem działalności.

Jest to niebezpieczeństwo, którego muszą się wystrzegać sąsiedzi Niemiec, tem czujniej, że Niemcy nie grają w otwarte karty i używają wpływów postronnych. Dowiadujemy się z ostatnich depesz, że znany zwolennik Pan-Europy, który swego czasu bawił w Warszawie, hr. Coudenhove, organizuje zapewnijwszy sobie pomoc Mac Do nalda, „kongres pan-europejski“ w Wiedniu. Musimy tu uczynić pewną uwagę: plany Coudenhove nie są bez związku z programem Wilhelmstrasse. Podkreślić również wypada zażyłe osobiste stosunki tego pacyfisty z niektórymi osobami o biostociami niemieckimi, które nie grzeszą opinią zbyt wielką pokojowości.

Nie możemy się zgodzić z tymi, którzy uważają, że Niemcy powinny odgrywać stanowisko dominujące ze względu na swe naturalne sily żywotne i na specjalne uzdolnienia w zakresie ekspansji gospodarczej. W ten sposób, choć w







# Katastrofa kolejowa.

44) (Powieść z francuskiego.)

Ale książka Lombraza nie była w francuskim przekładzie. Był to oryginalny włoski tekst. Czyżby Stefan, który znał kilka języków, chciał sprowadzić swoją ciekawość na fałszywą drogę?

Przejrzała dokładnie całą bibliotekę i stwierdziła, że z zakresu kryminalistyki były liczniejsze niż inne. Tylko niektóre były w francuskim języku. Zauważyła również po włosku słynne studium Peccari i dwa niemieckie foljanty: „Działanie z rozmysłem” Karola Konigsmurka, Links 1880 i „Kryminalne studium” Franciszka Doppelstrussa, Stuttgart 1905. Prócz tego stara, w świąską skórę oprawna księga, znakomitą Docoe-de sławnego humanisty Petrusa Benedictusa.

Rozyna zaglądała pożądlwie do słownika i przełożyła ten tytuł. Brzmiał on: „O zbrodni”.

Regina próbowała otworzyć szufladę stołu. Skoro ją otworzono, znalazły się w niej tylko anatomiczne tablice. Ilustracje do masażu. Pozbawione skóry ręce z gipsu, ukazujące muskuły, żyły i nitki nerwów.

Prócz tego znajdowały się w niej kości rąk połączone sprężynami, jak u Wilhelma, sennik egipski, — mała gumowa pieczętka z liczbą 7 wraz z poduszczką — różne gazety, starannie złożone. Gazety owe pochodziły z jednego dnia z 17 i 18 grudnia i przedstawiały szczegółowo katastrofę w Montgeron, która wydarzyła się w nocy z 16 na 19.

A więc szuflada zawierała tylko jeden podejrzany przedmiot, a mianowicie pieczętka z cyfrą 7.

Liczbę 10 i 7 były tajemnicze. 7 było starą liczbą przeznaczenia, ale nie więcej nie wiedziała o niej Rozyna i nie widziała żadnej łączności z tą historią.

Zresztą duch jej skłaniał się ku niezwykłej tajemnicy. Od chwili odkrycia książek była przejęta strachem. Nie wątpiła już, że Stefan był przy końcu powolnego rozwoju, który stopniowo prowadził go do zbrodni. Był w tym czynny jakiś tajemniczy wpływ. Stefan doszedł do punktu, w którym miał uleść woli prześladowców. Miał przelać krew, której żądało od niego dzieje infraczerwonej bandy. Gotował się do zabicia.

Kogo?

Siebie samego, nieprawdaż?

Był za dobry i uczciwy, aby mógł szkodzić innym. Niezdolny do oparcia się tajemniczym rozkazom mógł przelać tylko własną krew! Rozynie starczyły za świadectwo ży, które wylewał, gdy z tak straszliwą zrećnością rzucał na ze w drzwi.

Ale...

Ale nieszczęśliwiec był lunatykiem! Wstawał w nocy, chodząc i działając w śnie, kierowany, jak się nieznana, obcą siłą.

I do czegoż zdolne było ciało tego, którego dusza spała w obudowanym ciele? Czyż mógł, pozbawiony kontroli sumienia, nie popełniać przestępstw, za które musiałby jednak odpowiadać?

Obecność Rozyny, zdaje się przerażała go nie usłannie. Koło niej usiłuje nie zasnąć... Czy czyni to z obawy, aby nie mówił przez sen...? Ach, jeśli lęka się uleść tej potwornej pokusie to nie ulega żadnej wątpliwości, że chce sobie odebrać życie! Pewnego dnia, wkrótce, może w najbliższej godzinie ujrzy go gdzieś leżącego z nożem w sercu.

A teraz zamknij to wszystko z powrotem — rzekła do Reginy. — Niema tu nic... To dobrze dziękuję ci. Zamknij szybko, muszę wyjść.

Już widzi, jak Spektrofeles wlecze Stefana do piekła. Cała jej istota woła: Na pomoc!

I w tej biedzie zwraca się do starego doradcy, który kocha ją i wspiera.

W popłochu opuściła dom.

Dwa rysy w drzwiach powiedziały jej, gdzie znalazł Stefan czwarty i piąty nóż, gdy wrócił w nocy z koncertu. Widok ten przyspieszył jej ucieczkę.

Zapukała do pana Crochansa, jak gdyby go uita z nią djabeł.

Stary szlachcic był przypadkowo w domu. Ubrał się i otworzył w pyżamie, z brzytwą w ręce, z prawą skronią pokrytą tak apetyczną pianą, iż chciało się ją jeść.

— Chwileczkę! Proszę usiąść, — rzekł i wskazał skórę niedzwiedzia na kanapie. — Nieprawdaż, pozwoli mi pani ogolić się?

Jakże można mu odmówić! Sam Ludwik XIV zacząłaby, aż pan Crochans skończy golenie.

Zupełnie wyczerpana Rozyna usiadła na kanapie. Z głębi swej pracowni mówił baron konczynami ust, bojąc się, aby się nie zaciął:

— Właśnie chciałem się ubrać i przyjść do pani, aby opowiedzieć pani o naszym wczorajszym seansie...

— Niech pan nie mówi, — odezwała się Rozyna. — Skaleczy, się pan...

Ujrzała Oskara, manekina, stojącego koło drzwi, i mającego na sobie zawsze to samo ubranie — białe. Zrozumiała wybieg spirytysty. Ale była tak nadmiernie podrażniona, iż odwróciła oczy, gdyż marta przypominała bardziej, niż kiedykolwiek demona Stefana.

Naraz spojrzęła w bok, ujrzała obraz stojący na stalugach, z lewej strony, w głębi pracowni. Był to portret pewnego rodzaju radzy, wspaniale przystrojonego. Ale był to niezaprzeczalnie portret Spektrofelesa, z jego twarzą Melista, amietystowymi pierścieniami i opalowymi galkami ocznymi, które fascynowały Rozynę.

Tym razem nastąpiła w Rozynie reakcja i przejęta lekką ciekawością, zbliżyła się do obrazu, aby mu odważnie spojrzeć w oczy.

O dziwo! Człowiek, który przesywał ją przenikliwym swoim wzrokiem, był to Spektrofeles, a nie Radza. Zachodni dżentelman znajdował się na jego miejscu w ramach. Niezwykle elegancki jego ubiór był niepokalanie biały. Hypnotyzujący portret przyjął wyzwanie swej przeciwniczki, zrzucił pyszne przybranie i ukazał się w dobrze znanej swej postaci. Du-h z Montgeron awił się przed Rozyną!

Różnorodne wzruszenia, dotkliwe bóle w ramionach, nieustanny niepokój, osobliwe otoczenie, ten szkielet, ten manekin: ten duch! Któż kobieta nie uległaby temu?

Straciwszy siły, Rozyna zatrząsała rękami jak tonąca i z jękiem padła na ziemię.

(D.C.N.).

## RADIO.

Program na środę, dn. 4 listopada.

LONDYN—DAVENTRY (1600) 20.40 Koncert, 21 Koncert instrumentalno-wokalny: Mozart, Rimskiej, Korsakow, Faure, Brachms i 20 Koncert orkiestry symfonicznej.

BERLIN (505—576) 16 dramat, 20.30 Oratorium Heydna. WROCLAW (418) 12.30 i 17.05 Koncerty, 20.30 Koncert Kameralny.

KRÓLEWIEC (463) 20.10 Dramat.

MÜNSTER (410) 21. Koncert utworów Meldensona.

WIEN (530) 16.10 Koncert 20 Akademja muzyczna 21 30 Muzyka.

PRAGA (550) 20. „Córka pani Angot” taneczna.

LOZANNA (850) 18.15. Koncert dla dzieci.

ZURYCH (515) 20.70 Koncert muzyki włoskiej.

BARCELONA (325) 22.25 Koncert.

PARYŻ (1750) 21.30 Koncert solistów.

TULUZA (441) 21.45 i 22.30 Koncerty.

RZYM (425) 20.40 Koncert instrumentalno-wokalny.

OSLO (382) 20.02 Koncert orkiestry symfonicznej.

MOSKWA (1450) 17.30 Koncert.

KIJÓW (780) 11.30 i 17 Koncerty.

NIŻNY-NOWOGRÓD (1100) Koncert.

UWAGA: Czas w Londynie i Paryżu różni się o godzinę, czyli gdy u nas jest pierwsza w nocy, w Londynie i Paryżu jest godzina dwunasta.

## BIULETYN

SPOSTRZEŻEN METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ” Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU w dn. 3 listopada 1925 r. godz. 7-a rano.

|   |          |
|---|----------|
| 1) Ciśnienie powietrza                          | 754.8    |
| 2) Kierunek wiatru                              | ESE      |
| 3) Siła wiatru                                  | 2 m/s    |
| 4) Stan nieba                                   | pochmur. |
| 5) Wilgot. bezwzględna                          | 5.6      |
| 6) Wilgot. względna                             | 95%      |
| 7) Temp. powietrza                              | +3° 6    |
| 8) Ilość opadów                                 | —        |
| 9) Najwyż. temp.                                | +9.6     |
| 10) Najniż. temp.                               | +0.2     |
| 11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p.p. | +0.83    |

Wyszedł № 1 nowego, ciekawego pisma, pod tytułem:

## Tygodnik Romansów i Powieści

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kopernika 28, m. 24. Tel. 152-76. Konto P. K. O. № 11940.

Występując do walki z broszurkowymi wydawnictwami o barwnych okładkach, lecz skandalicznej, znieprawiającej duszę, treści, „Tygodnik Romansów i Powieści” dawać będzie swym czytelnikom, szereg ciekawych, pociągających powieści, romanów i opisów niesamowitych zdarzeń, tak swoich jak i obcych autorów. Ponieważ egzystencja pisma zależna jest od dużej ilości przedpłaćcieli, przeto aby pozyskać odpowiednią ich ilość, ofiarujemy wszystkim całorocznym prenumeratom, tj. tym którzy uiszczą opłatę z góry za rok cały, wprost do naszej administracji, ul. Kopernika 28 m. 24, lub na nasze konto czekowe w P.K.O. Nr. 11940, jako premium bezpłatne, do wyboru, jedno z 2-ch tj.

20 zajmujących książek różnej treści lub zegarek kieszonkowy.

Wnosząc przedpłatę półroczną tj. Zł. 12 ofiarujemy jako premium bezpłatne: 10 tomów książek.

Premia te wydajemy natychmiast przy wnoszeniu przedpłaty.

Warunki prenumeraty w całym Państwie: Rocznie Zł. 24, Półrocznie Zł. 12, Kwartalnie Zł. 6. Koszta przesyłki pocztą premii ponoszą odbiorcy. Koszty te wynoszą: za 20 książek: Zł. 2. Za 10 książek: Zł. 1.25. Za zegarek: Zł. 1.50.

## Pracownicy

Blaoharsoy na roboty galanteryjne i budowlane potrzebni, również i praktykanoci do zakładu blacharskiego.

M. Jarnuszkiewicz, Kalisz, Warszawska 24.

2014

## STENOGRAFIJ

wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39.

2019

## Skradziono

kartę wojskową wydaną przez P. K. U. w Kaliszu, na imię Moszka Goldsteina, rocznik 1900.

2026

## KOŃ

4½ letni okazynie do sprzedania

Wiadomość: ulica Poprzeczno-Dobrzecka Nr. 1, m. 4, od 3-ej, do 6-ej.

2015

## Zginęła książeczka wojskowa

wydana przez P. K. U. w Kaliszu, na imię Mojsze Bronowskiego, rocznik 1895, oraz

## WEKSEL

na sumę 100 zł. płatny 25.XI, wystawiony przez I. Bera na zlecenie I. Frydlendera i 170 zł. gotówką.

Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot dokumentów i weksłu za wynagrodzeniem pod adres: Wrocławska 12, Bronowski.

2017

## Zagubiłem

odcinek od pozwolenia na prawo kupna brońi pistoletu syst. Mauzer, cal. 7.65, Nr. 175088, Nr. pozwolenia na kupno 34120.

2020 TACZAŁA Franciszek.

Do wynajęcia duży pokój słoneczny umeblowany z używalnością telefonu.

Wiadomości: Towarowa 3, m. 2, między 4—5.

2025

## Zginał paszport

wydany przez Magistrat m. Kalisza, na imię Sali Pinczewskiej.

2029